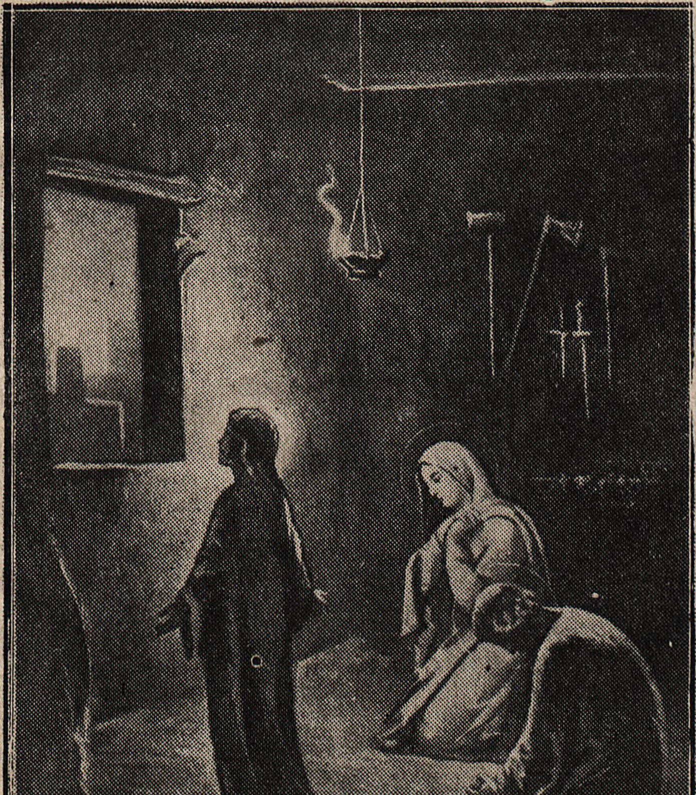
Rok III. Tarnów, dnia 20 stycznia 1935 r. Nr. 3

# KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



*Modlitwa Świętej Rodziny*

# Na nowe szare dni

„Trudniej dzień dobrze spędzić.
Niż napisać księgę“!
(*Mickiewicz*)

Nasza Dziecięca Gromado!

Weszliśmy w progi II półrocza.

Już przekonaliśmy się, że „wolne świąteczne“ zrobiło w głowie wielkie spustoszenie. Prawie wszystko pozapominaliśmy!

Lecz stajemy do nowej pracy ochotnie i z siłą, zebraną podczas wypoczynku. Zaczynamy naukę!

Szczęść wam, Boże!

Bo podobno II półrocze gorsze, niż pierwsze!

A tu tyle przeszkód do nauki!

Ślizgawka tak ciągnie — i sanki też.

— Jesteśmy jednak dziećmi, które chcą czynić tylko to, co się Panu Jezusowi podoba. Dlatego dziś, w tę pierwszą niedzielę w II półroczu szkolnem, powiedzmy sobie wszyscy przy porannym pacierzu:

Jezus patrzy na nas — zawsze i wszędzie.

Pragniemy Go uradować, zrobić Mu przyjemność.

Dlatego — odmówimy codziennie uważnie i nabożnie pacierz poranny i wieczorny!

Odrobimy zawsze wpierw zadane nam lekcje!

Dopiero potem pójdziemy na ślizgawkę, lecz tylko za pozwoleniem rodziców!

Dla wszystkich pragniemy mieć oblicze radosne i słowo serdeczne!

To są nasze dzisiejsze postanowienia.

Starajmy się wprowadzić je w życie.

A w życiu tem dziecięcem idźmy śladem Dzieciątka Jezus, które szczególnie czcimy w tym miesiącu!

Wzorujmy się na Jego najświętszem życiu, nie smucąc się jednak, gdy się nam to niebardzo uda. wszak:

„Trudniej dzień dobrze spędzić,
Niż napisać księgę“,

starajmy się jednak zawsze te „trudy“ pokonać w dążeniu ku wyżynom ducha!

---

*Z NOWYM ROKIEM!*

*Nowy zaczyna się rok,*
*Nowa nadzieja w sercach wzbiera*
*nowy we wieczność ruszył krok —*
*nowa zaczyna się era.*

*Tak było przed tysiącem lat,*
*Które zapadły w czasu tonie —*
*i tak się zawsze łudził świat,*
*nadzieje nowe pieszcząc w łonie.*

*Wszystkich stuleci tak się zrąb*
*dźwigał z radością i otuchą —*
*i tak w wieczności wpadał głąb,*
*w ciszę bezmierną, niemą, głuchą.*

*Czas płynie dalej, płynie tak,*
*jak strumień wielki w otchłań morza*
*tylko widomy ludziom znak*
*kreśli mu w drodze ręka Boża.*

*A my — żeglarze — płyniem wraz*
*przez te bezdenne życia tonie —*
*póki kolejno bark i nas*
*morze ciemności nie pochłonie...*

*I my dla naszych ziemskich śnień*
*Tracimy tyle trudu, siły —*
*jak gdyby wieczny był nasz dzień*
*i owe złudy, co się śniły.*

*Niechże więc z Nowym Rokiem tym*
*duch nasz się wreszcie w wyże [wzniesie —*
*małość rozsieje jako dym —*
*i Bożej erze da przyciesie!*

---

# Ministranci

— Zostać ministrantem!

To pierwsze marzenia małych chłopców.

Z jakąż „zazdrością" śledzą starszych kolegów, którzy często służą do Mszy św.!

Sami czekają z drżeniem tej chwili.

Tymczasem chodzą gorliwie na nauki przygotowawcze i z przejęciem uczą się ministrantury.

A potem...

Przyjdzie nareszcie chwila, kiedy w piękny, jasny, niedzielny poranek otworzą się szklanne drzwi zakrystji...

Idzie ku ołtarzowi mały ministrant, niesie z dumą olbrzymi mszał, pod którego ciężarem ugina się, a za nim Ksiądz Proboszcz.

Pierwsza Msza święta!

Pierwsze niepewne, lecz zuchowato i jakże uroczyście wykonywane czynności ministranckie!

A w sercu tyle zadowolenia, radosnej dumy, tyle szczęścia...

Mały ministrant przy ołtarzu modli się...

Wszak to jego prymicje... prymicje ministranta!

— — — — — — — — — — — — —

Koło Ministrantów liczy dużo członków.

Dzielna „brać" jest zżyta, serdeczna i koleżeńska.

Urządza wspólne wycieczki, wspólne zabawy.

I uświetniają ministranci każde nabożeństwo. Wszyscy, począwszy od tych małych, bez zębów na przodzie, przez starszych, chudych czasem, jak szczapa, do tych naprawdę „większych", którzy wyrośli już z lat ministranta, ale których trzyma przy Kole mocny węzeł przyjaźni, głębokie wspomnienie radośnie przeżytych wspólnie chwil.

U wszystkich bije serce gorące, żyje dusza szczera i otwarta!

— — — — — — — — — — — — —

...Są uroczystości, podczas których ministranci schodzą na drugi plan.

Klęczą jednak rzędem na najniższem podwyższeniu ołtarza... Mszę świętą odprawia Ks. Biskup.

— — — Uroczysta suma pontyfikalna...

Brzmi śpiew wiernych dźwięczną, rozedrganą falą.

Przy ołtarzu miejsca ministrantów zajmują księża i klerycy.

Chłopcy z przejęciem śledzą ich ruchy.

Z oczu im patrzy jedna myśl, jedno wielkie pragnienie drży w sercach i jedna serdeczna tęsknota:

— Kiedy my będziemy mogli — — — tak, jak ci Księża? — — Kiedy?

A oczy duszy biegną w przyszłość nieznaną, biegną, porwane urokiem wizji przyszłych, własnych, Prymicyj kapłańskich...!

*r.*

# Historja scyzoryka

Leżał mały, w czarnej oprawie, z zardzewiałem nieco ostrzem. Młody nauczyciel wziął go do ręki.

— Znowu któryś Wojtek zgubił... — pomyślał z uśmiechem.

— A teraz pewnie wylewa gorżkie łzy żalu.

Dzisiaj na przerwie przynieśli panu Nauczycielowi ten scyzoryk ci najmniejsi, ze „sztuby". Znaleźli go na podłodze.

A jednak uczciwi malcy — pomyślał z rozrzewnieniem Wychowawca.

Oddali cudzą własność.

Jednak nauka nie idzie na marne...

Wspomnienia ogarnęły Nauczyciela na widok starego scyzoryka. Kiedyś sam był uczniem. Wiedział, że scyzoryk jest nieodstępnym towarzyszem chłopca.

Ciekawa jest historja scyzoryków.

Gdyby tylko umiały mówić...

— — — — — — — — — — — — —

A jednak obudził się w nocy uczniowski scyzoryk i zdumiony, młody Nauczyciel usłyszał historję:

„Mam kilka lat — — —

Pierwszym moim właścicielem był Kazik. Kupił mnie na straganie. Kazik był sprytny. Pamiętam, że zawsze, ale dawno już temu, zawsze posyłano go po rózgi na wierzbę, co rosła obok szkoły. Rózga służyła do pokazywania na mapie. Czasem dawny Nauczyciel uderzył w podnieceniu rózgą o ławkę. Rózga pękła w połowie... równiutko..., jak nadcięta...

To Kazik — spryciarz nacinał mną zawsze w połowie owe rózgi, by w krytycznej chwili — — — rózga pękła...

Ten Kazik też wyrył mną wszędzie swoje nazwisko, uwieczniając je przez to na ławkach szkolnych, parkanach, drzewach...

On też mnie tak zniszczył — szepnął żałośnie scyzoryk.

– Potem wziął mnie w posiadanie Jasiek.

Już nigdy z nim nie chodzimy po rózgi...

Nie rysujemy ławek.

Ale zacinamy wszystkie w klasie ołówki.

·Strużemy piękne zabawki dla małych dzieci.

Często kraję Jaśkowe śniadanie na dwoje, gdy się dzieli niem z Felkiem"

— — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień Jasiek, biednie lecz czyściutko ubrany, jeden z synów owej wdowy z pod lasu, zgłosił się przed nauką do pana Nauczyciela z cichą, żałosną skargą, że zgubił scyzoryk. Może ktoś znalazł...

Pan Nauczyciel popatrzył serdecznie w załzawione oczy swojego ucznia i rzekł:

— Tak, scyzoryk się znalazł – i oddając go uradowanemu Jankowi, dodał:

— Ale – opowiedział mi swoją historję...

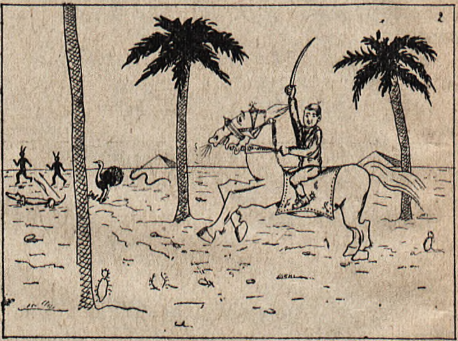
Jasiek zrozumiał, zaczerwienił się po uszy, a w sercu uczuł nowy przypływ zaufania do pana Nauczyciela.

# Z przygód Sprawka

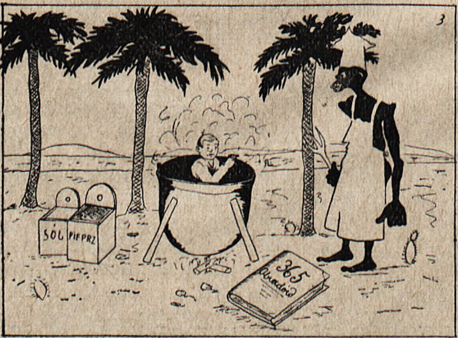
**Dziwny sen:**



W cieniach palm czarnej Afryki
Tańczą dzicy, krokodyle,
Spacerują lwy i słonie,
Węże zjadają daktyle.



Nagle mknie na szybkim koniu
Rycerz Sprawek. — Na bok z drogi!
Dzicy, węże, krokodyle —
Wszystko wzięło za pas nogi!




Odwróciła się snu karta —
Zbladł zwycięzca zapłakany,
Wpadł w murzyna srogie ręce,
— Będzie wnet ugotowany...
Kucharz wziął już z księgi przepis...
„Ratuj, ratuj, mamo droga"!
Modli się chłopak gorąco.
— Wszak „jak trwoga, to do Boga"!